Cena 30 gr.
NUMER 3 15 LISTOPADA 1928 ROK XXVIII.

Sokół

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK GIMN.-SPORTOWY



DRUH JAN FAZANOWICZ

Naczelnik Związku Towarzystw gimn. „Sokół“.

Sokolstwo polskie przygotowuje się do wielkiego egzaminu ze swej sprawności gimnastycznej i organizacyjnej, jaki zdawać będzie w roku przyszłym na Wszechsłowiańskim Zlocie w Poznaniu, i to nietylko wobec tysiącznych tłumów gości, przybywających na Powszechną Wystawę Krajową, a w popisach zlotowych oceniających przeważnie tylko piękne i efektowne widowisko, lecz także wobec licznych zastępów wybitnych przedstawicieli i znawców zasad i metodyki wychowania fizycznego z całego nieledwie świata, którzy krytycznem okiem śledzić będą dorobek pracy sokolej.

Przygotowaniem naszych drużyn sokolich do egzaminu tego kieruje naczelnik związkowy druh *Jan Fazanowicz.* I trudno byłoby znaleźć lepszego na to miejsce. Pierwsze fachowe wiadomości gimnastyczne wyniósł on z sokolej szkoły czeskiej w Pradze, dokąd zapędził go ucisk narodowy w b. zaborze rosyjskim. Pobyt w Pradze i naoczne wzory tężyzny sokolej czeskiej rozpalają w duszy młodzieńca gorące umiłowanie idei sokolej i pragnienie poświęcenia się jej służbie w zupełności, decydując zarazem o ukształtowaniu się jego życia. Po powrocie w rodzinne strony Zagłębia Dąbrowskiego, zabiera się więc rączo i skutecznie do organizowania życia sokolego, pracując równocześnie zawodowo w dziedzinie wychowania fizycznego.

Po wojnie i odzyskaniu niepodległości państwowej przenosi się dh. Fazanowicz do Poznania, jako nauczyciel gimnastyki przy gimnazjum państwowem im. św. Jana Kantego i oczywiście od razu wstępuje w tutejsze szeregi sokole, aby niebawem objąć kierujące stanowisko naczelnika Dzielnicy Wielkopolskiej, którą energiczna i na poważnej wiedzy fachowej oparta praca jego prowadzi do stałego rozwoju pod względem sprawności gimnastycznej. Wszakże nie zasklepia się w sobie. Wydelegowany przez Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej, jedzie na 6-tygodniowy kurs do Ollerup w Danji, aby zapoznać się z szkołą wybitnego nauczyciela gimnastyki Nils Bukha. Następstwem tego jest najpierw przetłómaczenie książki Nils Bukha „Gimnastyka podstawowa“ na język polski oraz uwzględnienie metody jego przy ustaleniu toku lekcyjnego gimnastyki sokolej, — a wreszcie świetny sukces drużyny sokolej na międzynarodowym konkursie gimnastycznym w Asti we Włoszech, gdzie pokaz lekcji gimnastycznej, kierowanej przez dha. Fazanowicza, zdobył najwyższą nagrodę.

Obecnie już drugi rok kieruje dh. Fazanowicz wychowaniem fizycznem całego Sokolstwa, jako naczelnik związkowy, powołany na to stanowisko zaszczytne, lecz i bardzo odpowiedzialne, przez Związkowy Wydział Techniczny. Zaprawdę szerokie pole do pracy i popisu. A pracować nasz naczelnik związkowy umie, jak mało kto. Świadczy o tem „Dodatek Techniczny“ do związkowego organu, którego jest redaktorem, świadczą o tem liczne kursy i lustracje, przyczem często sam z przyjemnością „przeciągnie“ się na drążku i poręczach z taką sprawnością, że pozazdrościłby mu niejeden z młodych druhów sprzętowców. — Nie brak również i zaszczytnego popisu. Był nim poważny sukces naszej sokolej drużyny olimpijskiej w Amsterdamie i będzie nim niewątpliwie przyszłoroczny Zlot w Poznaniu, a wierzymy w to dlatego, że znamy żelazną, niezłomną siłę woli naszego naczelnika związkowego, który znając walory Sokolstwa, umie je należycie zużytkować i uwydatnić nazewnątrz i który sam służąc jak najlepszym przykładem pracowitości, umie pociągnąć za sobą innych. Tych walorów wewnętrznych i tego wysiłku pracy zbiorowej ukoronowaniem będzie Zlot przyszłoroczny, a przytem będzie on i dla dha. Fazanowicza chlubą.

NUMER 3 15 LISTOPADA 1928 ROK XXVIII.

Sokół

ORGAN DZIELNIC WIELKOPOLSKIEJ I POMORSKIEJ ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMN. „SOKÓŁ" w POLSCE.

Abonament włącznie opłaty pocztowej miesięcznie 0,60 zł, dwumiesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 1,80 zł.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Przedruk artykułów bez podania źródła i autora wzbroniony.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.
Adres redakcji i administracji:
Wydawnictwo „Sokół", Poznań, Wrocławska 18.
Telefon 1826 i 1827 Konto: P. K. O. Poznań 211 311

W dziesiątą rocznicę wyzwolenia.

Przed laty dziesięciu, w dniu 11 listopada 1918 r. wybiła dla Polski godzina wyzwolenia z potrójnego jarzma zaborców.

Przez wiek cały zgórą przechodził naród polski najstraszniejsze katusze niewoli. Krwawiły się pokolenia całe w bohaterskich walkach powstańczych — daremnie. Ponuro sterczały ku niebiosom, o pomstę ich wołając, szubienice naszych męczenników. Śnieżne szlaki sybirskie zasłane kośćmi biednych wygnańców. Prusak katował dzieci wrzesińskie za pacierz polski, wyzuwał ludność polską po kolei z wszystkich niełedwie praw obywatelskich, aby — w myśl swego hasła „ausrotten" — wytępić żywioł polski i raz na zawsze usunąć niebezpieczeństwo utraty zrabowanych ongi ziem polskich i zemsty dziejowej.

Naród polski cierpiał, lecz w ogniu tych cierpień na stal hartował swą duszę i w zemstę dziejową wierzył i w odwieczną sprawiedliwość Bożą. I przyszła „Wojna Ludów", o którą modlił się w natchnieniu proroczem nasz wieszcz Adam Mickiewicz. I jakoby ostatnie doświadczenie Boże, ostatnia fala niedoli zalała Polskę całą. Polała się w walce bratobójczej krew synów wspólnej Matki-Ojczyzny, gwałtem wcielonych w zwalczające się nawzajem armje zaborcze; ziemie polskie stratowane, zniszczone miasta i wioski, a ludność nękana grabieżą i głodem, lub wręcz mordowana przez armje najeźdźców.

Wszakże dopełniła się miara sprawiedliwości Bożej. Cudownem zaiste zrządzeniem Bożem runęły potęgi i trony wszystkich trzech gnębicieli Polski, a w dniu 11 listopada 1918 r. bohaterski wódz zwycięskich wojsk aljanckich, francuski marszałek Ferdynand Foch, podyktował pokonanym na polach wojny i rewolucją wewnętrzną rozdartym Niemcom warunki rozejmu, przewidujące już dla przyszłego traktatu pokojowego m. in. także odbudowanie niepodległej i zjednoczonej Polski, która dzięki „armji błękitnej" gen. Józefa Hallera, walczącej bohatersko na krwawych polach Francji, zaliczoną została w poczet zwycięskich narodów aljanckich.

Słusznie więc radosne biją dzwony na ziemiach polskich w dziesiątą rocznicę tego pamiętnego dnia 11 listopada, bo w dniu tym po długich latach ciężkiej niewoli i niedoli poraz pierwszy zaświeciło nam słońce wolności, jako zwiastun dopełniającej się sprawiedliwości dziejowej i jakoby nagroda za naszą narodową wiarę niezłomną i mężne wytrwanie. Wprawdzie nie wszędzie opadły zaraz krępujące więzy zaborcze i dużo jeszcze popłynęło najlepszej krwi polskiej, zanim ustalony został ostatecznie byt niepodległej Polski w dzisiejszych jej granicach, jednakże dzień 11 listopada był tą wielką przełomową chwilą dziejową, w której rozstrzygnęła się przyszłość Polski, dzień ten otwierał dla Polski nowe drogi, wiodące ją do niepodległego i mocarstwowego rozwoju i podjęcia jej odwiecznej misji, jako przedmurza zachodniej cywilizacji.

W ogólnej radości tego święta narodowego żywy i serdeczny bierze udział całe Sokolstwo polskie i ma pełne prawo do tego, bo z dumą o sobie powiedzieć może, że niejedną ofiarną złożyło cegiełkę na odbudowę gmachu naszej niepodległości państwowej. W chwilach największego zwątpienia narodowego w okresie niewoli, Sokół był tym, który jako pierwszy podniósł wysoko sztandar wiary i ufności w lepszą przyszłość; — Sokół był tym, który mimo największego prześladowania i ucisku twardo i hardo stał przy służbie narodowej i tą swą hardością budził ospałych i gnuśnych do czynu; — Sokół był tym, który stworzył pierwsze kadry pogotowia narodowego do upragnionej walnej rozprawy z wrogiem.

„Sokół" spełnił swój obowiązek synowski wobec Matki-Polski, spełnił go duszą i trudem i krwią swoją ofiarną, a pełna świadomość tego i wynikające stąd zadowolenie wewnętrzne jest dla niego najmilszą i najcenniejszą zato nagrodą. Tembardziej więc, ten tak wielce uprawniony nasz nastrój radosny z powodu święta niepodległości powinien przypominać nam obowiązki nasze wobec teraźniejszości i przyszłości. „Sokół" nie jest i nigdy nie będzie zrzeszeniem choćby najzacniejszych i najbardziej zasłużonych weteranów, gdyż inaczej byłby — prędzej czy później — skazany na wymarcie. Od zarania swego istnienia, od lat przeszło 60, działa „Sokół" stale dla przyszłości Polski,

jako organizacja żywa, chociaż w niej już trzecie pracuje pokolenie, które z czasem znów zastąpią dalsze, lecz zawsze do tego samego dążyć winny celu, którym jest szczęście i potęga Polski.

Dziś w dziesiątą rocznicę wyzwolenia, widzimy, że odwieczni wrogowie Polski stale jeszcze zagrażają jej spokojnemu i pomyślnemu rozwojowi, a nawet jej życiu państwowemu, — widzimy, że i wewnątrz kraju nie wszystko dzieje się najlepiej, że i tutaj są poważne trudności i niebezpieczeństwa, że więc Polsce potrzeba dużo pracy, ofiarności i poświęcenia jej obywateli. W czasie niewoli umieliśmy przodować w spełnianiu tych obowiązków narodowych, więc starajmy się w tem przodować i dzisiaj. Umieliśmy dla Polski nawet życie kłaść ochoczo w ofierze, więc pokażmy teraz, że umiemy dla niej żyć i pracować. Ślubowanie takie złóżmy dzisiaj i powtarzajmy je przy każdej powracającej rocznicy wyzwolenia, a będzie to najpiękniejszem i najwznioślejszem jej uczczeniem, a wtedy też święto to będzie nietylko dniem bezmyślnej i bezpłodnej uciechy i radości, lecz przedewszystkiem stałem przypomnieniem naszych obowiązków narodowych, których spełnianie poprowadzi Polskę do potęgi i chwały. — Tak nam dopomóż Bóg!

Z DZIELNICY WIELKOPOLSKIEJ.

Z okazji dziesiątej rocznicy wyzwolenia

Przewodnictwo Związku rozesłało do Gniazd okólnik w sprawie uroczystości dziesiątej rocznicy niepodległości Polski, którego treść zamieszczamy poniżej:

Druhowie!

Zbliża się dziesiąta rocznica odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego. Społeczeństwo przygotowuje się do radosnego jej obchodu.

My, Sokoli, jako część społeczeństwa, powinniśmy wszędzie wziąć czynny udział w uroczystościach i obchodach społecznych. Lecz z drugiej strony, powinniśmy jako organizacja, uczcić radosną rocznicę obchodem własnym, wewnętrznym, zgromadzając nań członków i sympatyków; tudzież zaprzyjaźnione organizacje społeczne.

Niech każde Gniazdo obchód taki u siebie w dn. 11 listopada lub w dniach najbliższych urządzi. Niech w programie tego obchodu, uzależnionym naturalnie od warunków miejscowych, umieści między innemi pokaz gimnastyczny swych członków oraz odczyt, oświetlający rolę Sokolstwa w zdobywaniu naszej niepodległości.

Rozumiejąc, że w wielu Gniazdach urządzenie odczytu może napotkać trudności, Przewodnictwo uprosiło dha Wolańczyka o przygotowanie takiego odczytu i jeden jego egzemplarz przy niniejszym załącza.

Polecając gorąco Wam, Druhowie, sprawę urządzenia obchodu sokolego, zasyłamy sokole pozdrowienie:

CZOŁEM! *Przewodnictwo Dzielnicy.*

Przypominając niniejszem powyższy okólnik, Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej wzywa Zarządy Gniazd do urządzenia u siebie stosownych obchodów uroczystych w ciągu listopada.

Zjazd Wydziału Technicznego
Dzielnicy Wielkopolskiej.

odbył się w niedzielę, 4. b. m. w Poznaniu przy udziale członków Naczelnictwa Dzielnicy oraz naczelników okr. względnie ich zastępców z 13 Okręgów; 4 Okręgi, a mianowicie: Koniński, Wągrówiecki, Wolsztyński i Lwówecki swych przedstawicieli technicznych nie przysłały.

Przed rozpoczęciem obrad odbyła się lekcja gimnastyki pod kierownictwem dha. nacz. dzieln. Suligowskiego, który też następnie przewodniczył obradom.

Po załatwieniu wstępnych formalności poddał dh. nacz. Suligowski odbyte w tym roku międzyokręgowe zloty rzeczowej krytyce, wskazując na zauważone rażące braki, które winny być usunięte, a następnie referował wyniki odbytych zawodów dzielnicowych: lekkoatletycznych, strzeleckich i kolarskich. Zawody gimnastyczne odbędą się w dniu 9 grudnia r. b., a obowiązkiem Okręgów jest obesłać je jak najliczniej celem dobrego zapoznania się z terminologją sokolą. Druh naczelnik przestrzega przed zwykłym „snem zimowym“ w tych Gniazdach, które nie mają sali, a które mimo to powinny stale uprawiać gimnastykę choćby w prywatnych mieszkaniach. Ze względu na przyszłoroczny Zlot nie wolno nam ani na chwilę ustawać w pracy.

W czasie od 27—30 grudnia r. b. odbędzie się w Poznaniu dzielnicowy kurs dla druhów i druhen, koniecznem więc jest, aby — jak w poprzednich latach — jak najliczniej z niego korzystano.

Program związkowy na rok przyszły przyjmuje się jako własny dzielnicowy, co wszakże nie wyklucza odbycia się zlotów okręgowych. Uchwalono pozatem urządzenie zawodów kombinowanych — sprzętowych i lekkoatletycznych. Okręgom zaleca się urządzanie kursów gimnastycznych dla naczelników gniazdowych i przodowników, celem lepszego opanowania ćwiczeń zlotowych. Na kursy te Naczelnictwo Dzielnicy wydeleguje swych przedstawicieli. Uchwalono również odrębne ćwiczenia zlotowe dla naszej Dzielnicy.

W dyskusji nad wszystkiemi sprawami temi, poruszano cały szereg aktualnych spraw sokolich, zasadniczych i bieżących, przyczem jako najgłówniejsze zadanie chwili podkreślano jak najlepsze przygotowanie się do przyszłorocznego Zlotu Wszechsłowiańskiego.



Poświęcenie boiska sokolego Gniazda Poznań IX w Starołęce przez miejscowego proboszcza ks. dr. Br. Gładysza (boisko oparkanione jest 2-mtr. płotem i obejmuje przestrzeń około 2.500 mtr. kw. na terenie wydzierżawionem od Magistratu stoł. m. Poznania).

Zebranie prezesów i naczelników Okr. Kościańskiego odbyło się w niedzielę, 28 października w Kościanie pod przewodnictwem prezesa Okręgu dh. Stefana Soborskiego. Z 31 Gniazd należących do Okręgu, reprezentowanych było tylko 17 przez 31 delegatów: kilka Gniazd niewysłanie delegatów usprawiedliwiło, inne natomiast nawet do tego obowiązku się nie poczuwały. Z Przewodnictwa Dzielnicy obecni byli druhowie: prezes Wolski i naczelnik Suligowski.

Po załatwieniu wstępnych formalności i wysłuchaniu komunikatów Zarządu Okr. w sprawach bieżących, wygłosili prezes okr. dh. Soborski i nacz. okr. dh. Gałecki sprawozdanie ze Zlotu kombinowanego w Lesznie oraz z zawodów lekkoatletycznych Okręgu. Następnie prezes Dzielnicy druh Wolski wygłosił dłuższy referat, w którym opierając się na doświadczeniach z tegorocznych 6 zlotów kombinowanych, wskazywał na zauważone przytem braki, nawoływał do pogłębienia pracy sokolej w Gniazdach, aby sprostać olbrzymim zadaniom, jakie stawia Sokolstwu polskiemu przyszłoroczny Zlot Wszechsłowiański. Wywody te uzupełnił naczelnik dzielnicowy dh. Suligowski, omawiając w szczególności przygotowanie gimnastyczne do Zlotu.

W dalszym ciągu obecni przedstawiciele Gniazd składali krótkie raporty o stanie i rozwoju pracy w swych drużynach. Z raportów tych wynika, że mimo poważnych niejednokrotnie trudności praca sokoła rozwija się naogół pomyślnie. Wreszcie omawiano jeszcze sprawę organizacji Sokolic, którą ze strony przedstawicieli Przewodnictwa Dzielnicy polecano najtroskliwszej opiece oraz omawiano cały szereg drobniejszych spraw organizacyjnych, objaśnionych wyczerpująco przez prezesa i naczelnika Dzielnicy, poczem dh. przewodniczący zakończył obrady wezwaniem do jak największego spotęgowania pracy.

Sprawozdanie z zebrania Zarządu Okręgu Poznańskiego Związku Sokołów Polskich odbytego w dniu 5 listopada 1928 w lokalu druha wiceprezesa B. Kapeli.

Obecni na zebraniu dh. dh.: prezes Lewandowski, wiceprezesi Kapela i Bytter, naczelnik Rutkowski, sekretarz Jaśkowski, skarbnik Hoffmann, B. Stelmaszyk, K. Chałupka, Muszyński, Zmysłowski, Wolniewicz, Maciejewski, Szulczyk, Czajkowski, B. Łukomski, Gaszak, oraz jako gość dh. Wawrzyniak z Gniazda Poznań IV (Łazarz).

Zebranie zagaił dh. wiceprezes Bytter o godz. 7,30 wiecz.

W dniu święta 10-lecia Odrodzenia Polski dnia 11 b. m. bierze Sokół udział. Program dotąd niewiadomy. — Również bierze młodzież sokoła udział w dniu święta Młodzieży 18 b. m. Poleca się Gniazdom, by wszczęły kroki do wzięcia najliczniejszego udziału w Święcie Młodzieży, oraz by młodzież w dniu tym przystąpiła do Sakramentów św. Program także dotąd niewiadomy.

Dzisiejsze zebranie wycofuje uchwałę poprzedniego zebrania w przedmiocie ustanowienia komisarycznego kierownika technicznego dla Gniazda Poznań VIII (Śródka).

Dh. prezes podaje do wiadomości, iż nastąpiła umowa piśmienna z Magistratem m. Poznania odnośnie Boiska Sokoła na warunkach „dziedzicznego prawa budowania" z warunkiem pobudowania terenu do 1 listopada 1935.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika w Naramowicach i wieczornicę Gniazda sokolego tamże w dniu 11 b. m. wydelegowano jako uroczystościowego prelegenta dh. wiceprezesa Byttera.

Program Zjazdu Zarządów i Naczelnictw Gniazd Okręgu Poznańskiego w dniu 8 grudnia r. b. o godz. 10 przedpoł. na boisku Sokoła przy drodze Dębińskiej jest następujący:

1. Zagajenie. 2. Stwierdzenie obecnych. 3. Referat dh. prezesa Dzielnicy Wolskiego. 4. Omówienie spraw organizacyjnych. 5. Sprawa młodzieży. 6. Sprawa samodzielnych Gniazd i Oddziałów Żeńskich. 7. Dyskusja nad referatem. 8. Wolne głosy i zakończenie.

Druh naczelnik Rutkowski wskazał w sprawozdaniu technicznem, iż w sprawie lustracji technicznej zbiorowej Gniazd i miejscu lustracji, odpowiedziały dotąd tylko Gniazda Kostrzyn i Lusówko. Dotychczas niema odpowiedzi z Gniazd: Czerwonak, Żydowo i Stęszew.

Braliśmy udział w zjeździe Dzielnicowego Wydziału Technicznego w dniu 28 października r. b. W biegu na przełaj o mistrzostwo P. O. Z. L. dnia 4. b. m. na Sołaczu; zwyciężył druh Ratajczak.

W czasie od 27—30 grudnia r. b. odbędzie się oddzielnie Dzielnicowy Kurs Druhów oraz Dzielnicowy Kurs Druhen.

Referowali dh. Zmysłowski sprawę administracji boiska, a druh Hoffmann sprawy kasowe.

Omawiano sprawę Okręgowego Wydziału Żeńskiego oraz sprawę zbiorowego zdjęcia zawodników.

Złustrowali: dh. dh. Wolniewicz i Łukomski Gniazda Goluski i Głuchowo we wrześniu; dh. naczelnik Rutkowski 3 listopada r. b. Gniazdo Poznań VI (Winiary).

Przyjęto do wiadomości oświadczenie dh. I. Bartkowiaka gotowej współpracy w Zarządzie Okręgu.

Poczem nastąpił następujący przydział: dh. Bartkowiak przydzielony zostaje dh. Muszyńskiemu do pomocy na obwód lustracyjny VII (Gniazda Stęszew, Komorniki, Dębienko, Dymaczewo Nowe i Słupia). Dh. B. Stelmaszyk (dotychczas obwód VII) otrzymuje przydział obwodu X w miejsce dh. Stefana Mikołajczaka (Gniazda Naramowice, Czerwonak, Kicin i Promnica).

Omawiano jeszcze sprawę kursu oświatowego, medali pamiątkowych 10-lecia Odrodzenia Polski i legitymacji członków Zarządu Okręgu.

Zebranie zakończył dh. prezes Lewandowski o godz. 10 wiecz. sokolem pozdrowieniem: „Czołem!"

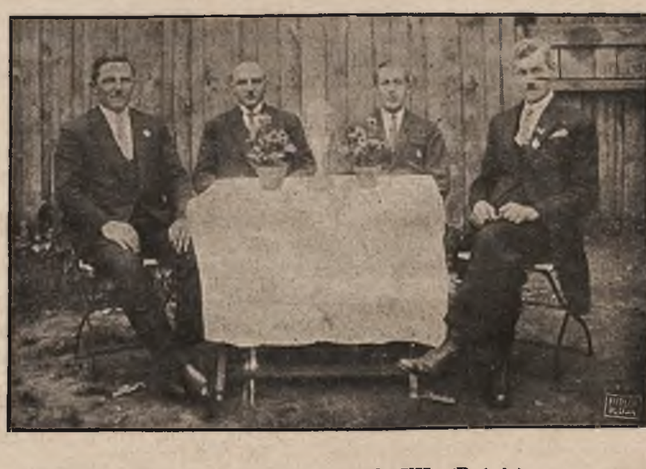
Wacław Jaśkowski, sekr. Okręgu.

ADRESY: dh. prezes G. Lewandowski, ul. Fr. Ratajczaka 9, (tel. 1699). Dh. naczelnik E. Rutkowski, ul. Mickiewicza 2 (gmach Ubezpieczalni Krajowej).

Wszelkie piśmienne sprawy kierować należy:

a) techniczne: sekretarz grona technicznego K. Grzęślewicz, Grochowe Łąki 7;
b) kasowe: skarbnik Wl. Hoffmann, Łąkowa 4b, I;
c) resztę: sekretarz Okręgu W. Jaśkowski, ul. Poplińskich 8a.

Piłka nożna w Sokole Poznań-Jeżyce. Dnia 14. 10. r. b. odbyły się zawody w piłkę nożną K. S. Naprzód I. — SokółI. Poznań-Jeżyce z wynikiem 2:2. — Naprzód II. — Sokół II. Poznań-Jeżyce, wynik 0:4 (0:2).



Gniazdo sokole Poznań VII (Rataje).

Zdjęcie przedstawia zawodników Gniazda, którzy w strzelaniu drużynowem starszych Komitetu W. F. i P. W. na stoł. m. Poznań zdobyli I nagrodę i to dla Gniazda puhar wędrowny a dla siebie żetony. Siedzą od lewej: druhowie: Czypicki Józef, Hoppel Antoni, Griel Tomasz i Gawarecki Franciszek.

Z DZIELNICY POMORSKIEJ.

PIERWSZA SOKOLNIA NA POMORZU.

W myśl uchwały Przewodnictwa Okręgu III Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce postanowiono wznieść na rubieżach Polski Zachodniej na zgliszczach zburzonej siedziby Krzyżaków w Grudziądzu wielki pomnik naszej siły moralnej i fizycznej w postaci gmachu reprezentacyjnego Sokolstwa Polskiego na Pomorzu.

W tym celu utworzono spółdzielnię budowlaną pod nazwą „Sokolnia“ i postanowiono przystąpić w jak najkrótszym czasie do budowy pierwszej „Sokolni“ na oswobodzonej ziemi Pomorskiej. Gmach ten nietylko służyć ma drużynom sokolim jako ćwicznia, lecz skupiać ma się w nim całe społeczeństwo polskie, które dotąd nie posiada w Grudziądzu ani jednej większej sali polskiej, w której odbywać się mogłyby wszelkie uroczystości narodowe. Gmach ten powinien wedle projektu założycieli spółdzielni mieścić w sobie pokoje klubowe, bibljotekę sportową, czytelnię, hotel, ubikacje reprezentacyjne, pokoje restauracyjne, pływalnię, sekretarjat Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej i Okręgu III itp., a obok tego gmachu powstać ma boisko sportowe. Za koniecznością wybudowania takiej sokolni przemawia i ta okoliczność, że wszystkie większe sale i prawie wszystkie hotele znajdują się jeszcze dzisiaj w rękach niemieckich, tak, że społeczeństwo polskie skazane jest na to, by urządzać swoje imprezy i zabawy w niemieckich lokalach. Brak większej sali polskiej daje się tembardziej odczuwać, jeżeli się uwzględni, że Grudziądz liczy obecnie przeszło 60.000 mieszkańców i dzięki swojemu geograficznemu położeniu w centrum Pomorza jest niejako środowiskiem wszystkich większych manifestacyj na Pomorzu, zjazdów, kursów oświatowych i wychowania fizycznego licznych organizacyj polskich. Nie przesądza to wybudowanie dalszych podobnych „Sokolni“ w innych większych centrach Dzielnicy Pomorskiej, gdyż wedle statutu nowoutworzonej spółdzielni, teren działalności obejmuje całą dzielnicę. Planowana jest budowa „Sokolni“ przedewszystkiem w Bydgoszczy i Toruniu. Przy wspólnych wysiłkach nietylko Sokolstwa Polskiego, ale i całego społeczeństwa narodowo usposobionego i ofiarnego jak niemniej władz samorządowych i państwowych realizacja wymienionych projektów byłaby możliwą. W Toruniu np. posiada miasto „Dwór Artusa“, który dla braku umiejętnej gospodarki dzierżawcy jest tylko balastem dla miasta, wobec czego nasuwa się myśl, ażeby gmach ten oddać do wyłącznej dyspozycji Sokolstwa Polskiego. Przy pomocy stosunkowo niewielkich środków możnaby przeprowadzić przebudowę i stworzyć pierwszorzędną salę gimnastyczną. Zarząd nowoutworzonej spółdzielni budowlanej zamierza też za poprzedniem porozumieniem się z lokalnemi towarzystwami sokolemi przystąpić do Magistratu toruńskiego z odpowiednim wnioskiem. Trzeba mieć tylko inicjatywę i trzeba chcieć, aby słowa obrócić w czyn! Z uwagi na to, że pierwsza myśl założenia „Sokolni“ powstała w Grudziądzu i że projekt ten przyjął już pewne realne formy, należy nasamprzód przystąpić do wybudowania „Sokolni“ w Grudziądzu, co ułatwi w przyszłości przeprowadzenie budowy podobnych gmachów i w innych miejscowościach, gdyż łatwiej będzie wtenczas o uzyskanie potrzebnych długoterminowych kredytów budowlanych. Wobec tego powinniśmy we wszystkich miejscowościach rozpocząć żywą agitację za wybudowaniem pierwszej „Sokolni“ w Grudziądzu, która ma być monumentem polskości Pomorza, symbolem potęgi i żywotności narodu polskiego i przypomnieniem wielkiej przeszłości historycznej oswobodzonej ziemi nadbałtyckiej, odwiecznie polskiej.

Sokolstwo polskie jest wśród licznych organizacyj najbardziej powołane do zrealizowania tego projektu, ponieważ przeszłość historyczna naszej organizacji jest dowodem, że żadna inna, jak właśnie potężna organizacja Sokolstwa Polskiego stworzyła za czasów niewoli podwaliny pod budowę Państwa Polskiego. Sokolstwo Polskie bowiem już od przeszło 60 lat hartowało ciało i ducha polskiego, skupiało niemal cały naród polski na jednej platformie. Sokół polski pomimo katorg syberyjskich i więzień pruskich wpajał w serca młodego pokolenia narodu polskiego gorącą miłość Ojczyzny i myśl wskrzeszenia niepodległej i zjednoczonej Polski. Stworzenie armji Hallerczyków, która walczyła ramię przy ramieniu z wojskami Aljantów na arenie wielkiej wojny światowej, było dziełem Sokolstwa Polskiego, zorganizowanego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki — obrona Lwowa przez nieletnich dzieci była wynikiem długoletniej owocnej pracy Sokolstwa Polskiego około wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży polskiej — powstanie wielkopolskie i górnośląskie zorganizowali przywódcy Sokolstwa Polskiego — pierwszy strzał na pl. Wolności w Poznaniu padł z ręki sokoła polskiego i był sygnałem powstania Wielkopolski — pierwsza ofiara, która legła w obronie wolności na zakrwawionym bruku Poznania, to sokół polski.



Alojzy Kamrowski z Grudziądza
Prezes III Okręgu Dzielnicy Pomorskiej.

Zadania Sokolstwa Polskiego nie skończyły się z odzyskaniem ziemi ojczystej, ponieważ dziś więcej, aniżeli kiedykolwiek stawają przed nami dalsze jeszcze i wznioślejsze zadania: umoralnienie młodego pokolenia, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe przez uprawianie sportu i tworzenie stałych drużyn sokolich, ażeby w razie potrzeby stanąć w obronie co dopiero odzyskanej Ojczyzny przed zalewem bolszewickim ze wschodu i unicestwić zachcianki odwetowe gadu nowoczesnego krzyżactwa ze zachodu, słowem Sokolstwo Polskie ma za zadanie, stać na straży niepodległości polskiej i tworzyć kadry rezerwowe armji polskiej. Dlatego też zwracamy się do ludzi zamożnych, do ludzi szlachetnych i do zasłużonych synów Ojczyzny z gorącym apelem o pomoc. W pierwszym rzędzie powinni dołożyć ręki wszyscy sokoli, wszystkie gniazda, okręgi i dzielnice przez zapisywanie się na członków „Sokolni“ spółdzielni budowlanej z ograniczoną odpowiedzialnością.

Z okazji jubileuszu prezesa dzielnicy utworzono specjalny fundusz jubileuszowy imieniem Władysława Samolińskiego i rozesłano do wszystkich gniazd i okręgów Dzielnicy Pomorskiej cegiełki w formie dyplomów na kwotę zł 50,—. Wyrażam nadzieję, że nie będzie ani jednego gniazda na Pomorzu, któreby nie nabyło conajmniej jednego udziału (50,— zł i wpisowe zł 5,—) i nie zakupiło conajmniej jednej cegiełki.

Aby umożliwić i najbiedniejszemu z członków złożenia mniejszych ofiar, przystąpi Zarząd Spółdzielni w najbliższych dniach do stworzenia jeszcze innego funduszu. Zbliża się bowiem 10-cio



Drużyna biegu sztafetowego 4×100 Okręgu III Grudziądzkiego na zawodach Dzielnicy Pomorskiej, odbytych dnia 16. 9. 1928 roku w Bydgoszczy. Od lewej: Borkowski, Bączyński, Zwoliński, Witt.

lecie oswobodzenia ziem polskich. Jest to najodpowiedniejszy moment, ażeby stworzyć ku upamiętnieniu tej dziejowej i wzniosłej chwili naarodowej **„Fundusz Dziesięciolecia Niepodległości Polskiej na Budowę Sokolni“.** Wydamy w tym celu specjalne bloczki po 1,— zł, które wyślemy na ręce poszczególnych prezesów wszystkich gniazd sokolich w całej Polsce.

Musimy sobie uprzytomnieć, że Państwo Polskie w trudnych znajduje się w warunkach i nie może nam przyjść z wydatniejszą pomocą, gdyż musi nasamprzód pomyśleć o polepszeniu bytu swoich urzędników.

Pokażmy więc poraz pierwszy przed całym światem, że umiemy przystąpić do zrealizowania naszego projektu wybudowania „Sokolni“ o własnych siłach bez oglądania się na pomoc inną.

Więc dalej do pracy! Składajcie choć najdrobniejsze ofiary na budowę „Sokolni“, gdyż temsamem składacie ofiary na ołtarzu Ojczyzny dla dobra zagrożonych Kresów Zachodnich.

CZOŁEM!

(—) **Alojzy Kamrowski,**

Prezes Okręgu III Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce i członek zarządu „Sokolni“ Spółdzielni Budowlanej z ogr. odp. Grudziądz, ul. Mickiewicza 8. Konto P. K. O. Poznań nr. 211.316.

KOMUNIKAT Nr. 15.

Do wszystkich Gniazd sokolich Okręgu XI.

Przewodnictwo Okręgu na swem posiedzeniu w dniu 6 listopada 1928 r. uchwaliło zlustrować wszystkie Gniazda sokole Okręgu XI w następującym porządku:

W sobotę, 17 listopada 1928:

Gniazdo Gruczno od godziny 17-tej do 18-tej.
Gniazdo Pruszcz od godziny 19-tej do 20-tej.
Gniazdo Łowin od godziny 21-szej do 22-giej.

Do lustracji stawi się kompletny Zarząd Gniazd. Sekretarz z protokularzami i wszelkiemi aktami, skarbnik z księgami kasowemi wraz z podkładkami na dochód i rozchód, naczelnik z drużyną wyborową, którą zabiera się na Zlot Poznański celem wstępnego egzaminowania jej. Za porządek lustracyjny odpowiadają druhowie prezesi, albowiem na daremne koszty i straty czasu nie możemy się narażać.

W niedzielę, 18 listopada 1928:

Gniazdo Drzycim od godz. 9-tej do 10-tej rano.
Gniazdo Osie od godz. 11-tej do 12-tej.
Gniazdo Jeżewo od godz. 13-tej do 14-tej.
Gniazdo Warlubie od godz. 16-tej do 18-tej.
Gniazdo Nowe od godz. 19-tej punktualnie.

Co do porządku lustracyjnego obowiązują powyższe wskazówki.

W wtorek, 20 listopada 1928 lustrujemy:

Gniazdo Przechowo od godz. 18-tej do 19-tej.

Gniazdo Świecie od godz. 20-tej do 22-giej.

Co do porządku lustracyjnego obowiązują powyższe wskazówki, które należy ściśle i dokładnie jak rozkaz wykonać.

Punkt 2. Dotyczy specjalnie Gniazdo Nowe.

Z okazji lustrowania Gniazda Nowego, zarządzamy w tymże mieście wiec sokoli dla propagandy sokolej w dniu 18 listopada r. b. zaraz po zebraniu lustracyjnem. Aby wiec taki przeprowadzić z wielką korzyścią dla Gniazda tamt. i podnieść stan liczebny Gniazda prosimy nam odwrotnie donieść, jaki lokal nadaje się najlepiej na urządzenie wiecu sokolego, abyśmy mogli z odpowiednią reklamą rozpocząć. Na wiec zaprosimy jako mówcę przedstawiciela Dzielnicy Pomorskiej druha Żmudzińskiego z Bydgoszczy. Starajcie się, aby wiec taki w waszem mieście się udał w całej pełni i podniósł ideę sokolą, komunikujcie się natychmiast z Okręgiem, który w wszystkiem Wam stoi do pomocy i dyspozycji.

Powyższą sprawę pod żadnym warunkiem nie należy odkładać z jakichkolwiekbądź przyczyn, lecz uważać za rozporządzenie Okręgu i zabrać się z zainteresowaniem i ochotą do roboty.

Punkt 3. Na dzień 25 listopada r. b. zwołujemy do Warlubia do lokalu p. Popławskiego na godzinę 13-tą nadzwyczajną Radę Okręgową. Gniazda powinny wydelegować swoich przedstawicieli zgodnie z przepisami regulaminu sokolego. Prócz obowiązkowej liczby przedstawicieli są goście mile widziani.

Na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy do rozważania.

Czołem!

PRZEWODNICTWO OKRĘGU XI.

(—) Domachowski, prezes Okręgu. (—) Kłosowski, sekr. Okręgu.



Zarząd oraz zawodniczki i zawodnicy Gniazda w Lubichowie.

Stoją od lewej ku prawej: 1. instruktor p. w. sierżant Drejski; 2. sekretarz Gniazda dh. Wysocki Wl.; 3. prezes Gniazda dh. Wieczorek Leon; 4. skarbnik Gn. dh. Noch Marjan; 5. dh. Krause Jan. Drugi rząd: od lewej: 1. dh. Machnikowski Erwin; 2. dh. Filcek Wł.; 3. dh. Szutarski Czesław; 4 dh. Szydłowski Klemens; 5. dh. Laskowski Fr.; 6. dh. podnacz. Kuchta; 7. Wysocki M.; 8. Banach Fr. Trzeci rząd od lewej: 1. Szeferówna Marja; 2. M. Borkowska; 3. naczelnik dh. Filcek Józef; 4. dh. Filckówna Jadwiga; 5. dh. Müllerówna Helena; 6. dh. Piotrzkowska Helena. Czwarty rząd od lewej: 1. dh. Ossowski Bol.; 2. dh. Brzózkówna Wanda; 3. dh. Lisikówna Elżbieta; 4. dh. Drozd Jan. Najmniejszy „członek“ Sokoła Wieczorek Kazim.

Zawody jesienne „Sokoła“ w Lubichowie. W niedzielę, 7 października r. b. odbyły się w Lubichowie jesienne zawody gniazdowe. Na program zawodów składały się dwa wieloboje i zawody jednostkowe.

Pięciobój dla druhów i trójbój dla druhen: W pięcioboju I miejsce zajął dh. Osowski Bol., II Szutarski Czesław, III Filcek Wł., IV Kuchta Bron., V Laskowski Fr. — W trójboju dla druhen: I Szeferówna, II Lisikówna Elżbieta, III Filckówna Jadwiga. W biegu 3.000 m dh. Banach, II miejsce Wysocki Józef. W zawodach pierwszy raz brały czynny udział druhny, i to nadzwyczaj licznie, a wyniki jakie osiągnięto, świadczą o dobrej postawie naszych zawodniczek. Po rozdaniu nagród i okolicznościowem przemówieniu zamknięto zawody. W gnieździe panuje zdrowy duch sokoli, również i w oddziale żeńskim jest nadzwyczajny zapał do idei wychowania fizycznego.



Sokolice Gniazda w Grudziądzu na wycieczce w Mniszku.

M. Tarpno. W niedzielę, dnia 7 października odbyło się zwykłe plenarne zebranie „Sokoła“, które zagaił i temuż przewodniczył prezes dh. Stanisław Tomiak. Po załatwieniu spraw bieżących przystąpiono do wskrzeszenia oddziału żeńskiego, który dawniej tak znakomicie pod umiejętnem kierownictwem dh. Kowalskiej się rozwijał.

Niestety, brak na miejscu naczelniczki spowodował, że oddział żeński zasnął snem sprawiedliwych.

Zarząd Okręgu III., a szczególnie prezes dh. Kamrowski troszcząc się bardzo o Gniazdo M. Tarpno, mianował naczelniczką dh. Elżbietę Konarkowską, dzielną techniczkę i dawną kierowniczkę młodzieży gniazda żeńskiego, która się na zebraniu drużynie żeńskiej przedstawiła i którą jednogłośnie na naczelniczkę wybrano. Na jedno z przyszłych zebrań przybędzie z wykładem przewodnicząca Dzielnicowego Wydziału Sokolic dh. Teodora Majowa, na które niewątpliwie wszystkie panie z Tarpna pospieszą.

Pierwsza lekcja ćwiczeń odbyła się w ubiegłą środę pod kierownictwem dh. E. Konarkowskiej, na którą druhny dość licznie podążyły, lecz to nie wystarcza, trzeba aby wszystkie dawne druhny się stawiły.

Przy tej okazji zanoszę serdeczną prośbę do pań z Tarpna, aby znów stanęły w szeregach sokolich i aby uczęszczały jaknajliczniej na lekcje ćwiczeń, byśmy z Tarpna w większej ilości podążyć mogły na Zlot Wszechsłowiański do Poznania.

Miejmy nadzieję, że tak jak dh. Kowalska miała ogólne poparcie i zaufanie, mieć będzie je dh. Konarkowska i, że oddział żeński podniesie się na właściwe wyżyny, a tego Gniazdu Tarpno tak serdecznie życzę. Czołem!

Druhu Naczelniku!

Czy Twoja drużyna ma przepisowy strój ćwiczebny? Pamiętaj, że bez przepisowego stroju nikt do występu zlotowego dopuszczony nie będzie.

SOKÓŁ ŚLĄSKI W FILMIE.

Z okazji III. Zlotu Dzielnicy Śląskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" odbył się na „Stadjonie" w Królewskiej Hucie 30. VI. — I. VII. 1928 r., wielki pokaz gimnastyczny — rewja sił sokolich, która stanowiła potężną manifestację żywotnych sił ludu polskiego na Śląsku.

Staraniem Dzielnicy poraz pierwszy w dziejach „Sokoła" cały przebieg tej manifestacji utrwalono na filmie, tak, że tysiące obywateli, którzy nie mieli sposobności wzięcia w niej udziału będą mogli w najbliższym czasie z całą dokładnością śledzić przebieg zlotu całego na ekranie. Film składający się z 2 aktów zrealizowała wytwórnia „Burkas" w Katowicach.

Kolejno przesuwają się przed naszemi oczami żywe obrazy, ilustrujące barwne fragmenty z życia Sokolego na Śląsku i świadczące wybitnie o sprężystości i sportowości, tej zasłużonej organizacji, a więc w pierwszym rzędzie ukazują się sylwetki zasłużonych przewódców „Sokoła" z dawnych lat zaborczych: Prezesa Dzielnicy druha Józefa Dreyzy, naczelnika Dzielnicy druha Alfreda Hamburgera i innych.

Następują kolejno zdjęcia filmowe z tegorocznego zlotu, przedstawiające karne szeregi sokole przed ołtarzem w czasie nabożeństwa polowego, defilada zastępów przed władzami Sokolstwa z Prezesem Zamoyskim na czele, barwny pochód dzielnych sokolic na ulicach Król.-Huty, złożenie wieńca na pomniku poległych za Ojczyznę i przed pomnikiem powstańca w Królewskiej Hucie.

Wreszcie w dalszych scenach przesuwają się przed naszemi oczami na świetlnym ekranie fragmenty z poszczególnych pokazów zastępów druhów i druhen pod sprężystem kierownictwem druha naczelnika Alfreda Hamburgera. W scenach tych daje się zauważyć świetna rytmika, bardzo subtelnie uwydatniona szczególnie przy wolnych ćwiczeniach. Bardzo malowniczo przedstawiają się ćwiczenia Okręgu XIII. (Ruda) rakietami tenisowemi, niemniej i scena ilustrująca wyjątki z igrzysk sokolich i najnowszych pokazów ćwiczeń, które będą demonstrowane na Zlocie Wszechsłowiańskiem w Poznaniu w roku 1929.

Dalsze sceny przedstawiają nader harmonijne ćwiczenia na 6 parach poręczy, wreszcie wręczanie zwycięskiemu Okręgowi III. w Królewskiej Hucie, puharu przez dh. Zamoyskiego.

Pozatem najnowsze ćwiczenia sokole, które były demonstrowane na Olimpjadzie.

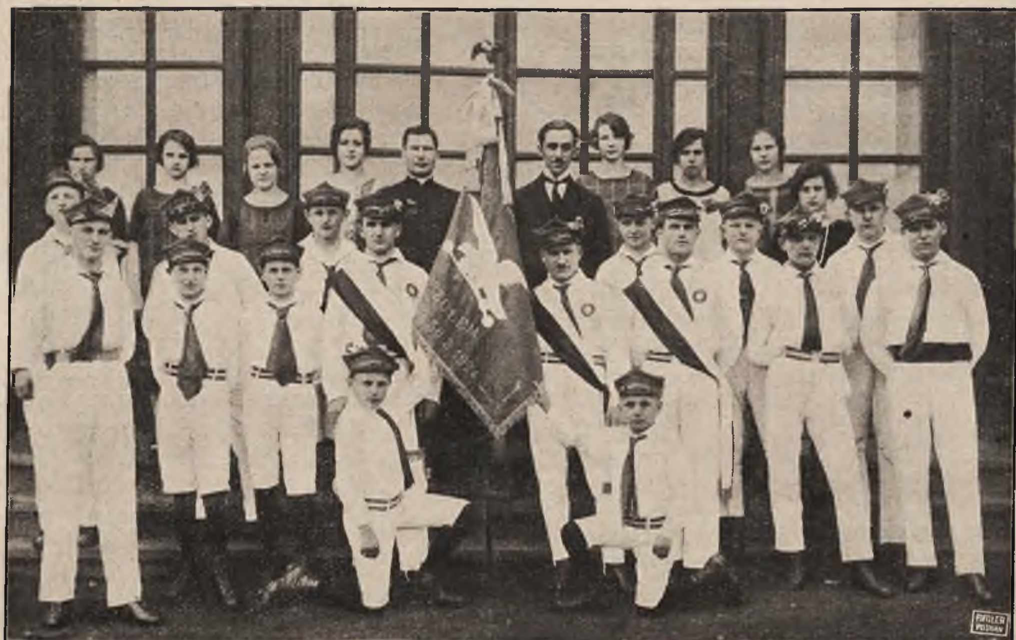
Wszystkie sceny, ujęte w jedną harmonijną i pokrywającą się całość, przedstawiają się nadar malowniczo i uwydatniają w sposób przez nas dotychczas jeszcze nie widziany na srebrnym ekranie żywe tętno działalności najbardziej zasłużonej około sprawy organizacji, jaką jest Sokół.

Spodziewać się należy, że pokaz filmowy z powyższej imprezy znajdzie poklask w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa i że przez długi czas film ten będzie dokumentem sprawności i spoistości „Sokoła" na Śląsku. To też ukazanie się tego filmu na ekranach Śląska wzbudzi bezsprzecznie wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa, umiejącego ocenić wielkie zasługi tej starej zasłużonej organizacji.

Z ŻYCIA SOKOLSTWA POLSKIEGO W FRANCJI.

Od dha Alojzego Kasprowicza z Poznania, który ostatnio bawił przez kilka tygodni we Francji, otrzymujemy poniższy barwny opis życia tamtejszego Sokolstwa, tworzącego VII Dzielnicę w ramach naszego Związku sokolego.

Do krajów, najwięcej przez wojnę światową poszkodowanych, należy niewątpliwie Francja. Wielkie straty poniosła nasza sojuszniczka pod względem materjalnym, lecz o wiele dotkliwiej daje się odczuwać ubytek półtora miljona najzdrowszych ludzi, poległych w bohaterskiej obronie kraju, a dodajmy do tego stale postępujące zmniejszanie się ogólnej liczby ludności, to zrozumiałem będzie, że Francja zabiegać musi o pozyskanie sił fizycznych z zagranicy, celem odbudowy zniszczonych przez wojnę olbrzymich połaci kraju.



Drużyna Gniazda Homécourt.

Obecnie praca w tym kierunku już znacznie postąpiła, a w przeważnej mierze zawdzięcza to Francja polskim robotnikom i polskim rzemieślnikom, których razem z rodzinami jest tam już około miljona ludzi. Od granicy niemieckiej począwszy, wszędzie spotykałem kolonje polskie, a największe skupiska polskie znajdują się w okolicy Metzu w Lotaryngji. Zetknąwszy się bliżej z rodakami naszymi, uradowany byłem i dumny, że nie zapominają oni na obczyźnie o swej polskości i krzewią ducha narodowego w licznych organizacjach, wśród których pierwsze i najwybitniejsze miejsce zajmuje „Sokół“.

W czasie mego kilkutygodniowego pobytu we Francji zwiedziłem wprawdzie tylko dwa (IV i XI) z jedenastu Okręgów, tworzących VII Dzielnicę (francuską) Sokolstwa polskiego, jednakże biorąc często udział w ich zebraniach i ćwiczeniach gimnastycznych, miałem dużo sposobności wniknięcia w życie tamtejszego Sokolstwa, a typowy wzór tego życia daje np. takie Gniazdo w Homécourt, należące do starszych Gniazd sokolich we Francji.

Homécourt było przed wojną małą wioską. Po wojnie dzięki napływowi Polaków, głównie z Westfalji i b. zaboru pruskiego, miejscowość ta zamieniła się w miasteczko, liczące około 6.000 mieszkańców, złożonych z 20 narodowości. Najliczniej przedstawia się tu żywioł polski, mający 1.728 dusz, dalej jest około 1.500 Francuzów, 1.400 Włochów, 100 Rosjan, pozatem nieznaczna ilość Szwedów, Norwegów, Niemców, Chińczyków, Japończyków, a nawet kilku polskich żydów, oczywiście handlarzy, dyskredytujących na każdym kroku Polskę. Jak stwierdzają sami Francuzi, żywioł polski jest tam najbardziej wartościowym. Wokół znajdujące się dawniej nieużytki o pokładzie kredowym, Polacy użyźnili, zakładając wzorowe ogrody warzywne, znajdujące się przeważnie w rękach polskich.

Gniazdo sokole w Homécourt powstało 30-go marca 1924, liczy obecnie 90 członków i posiada własną orkiestrę, która uchodzi za najlepszą w powiecie i grywa na wszystkich uroczystościach, zarówno polskich jak i francuskich. Gniazdem świetnie kieruje jako prezes dh. B. Karnowski, a dzielnie pomagają mu w pracy sekretarz dh. E. Mosiek, skarbnik Fr. Łukowiak i naczelnik F. Bosy. „Sokół“ posiada też własne boisko, na którem ćwiczy się również młodzież szkolna.

Poza „Sokołem“ są tam jeszcze trzy dalsze organizacje o charakterze społecznym, kościelnym i zawodowym. Polacy posiadają własną szkołę, do której uczęszcza 156 dzieci. Nauczycielem jest działacz społeczny i narodowy, czynny członek „Sokoła“ i Banku Polskiego, dh. Józef Mosiek, a dyrektorem Banku jest dh. Albin Woźniak. Nadmienić należy, że szkol-



Uroczystość sokoła w Gnieździe Homécourt.

nictwo polskie we Francji znajduje się w bardzo trudnych warunkach, tem więcej, że dzieci, bez względu na narodowość, obowiązane są uczęszczać do szkół francuskich. Zatem poza pracą w tych szkołach, dzielni nasi druhowie zajmują się dziećmi po południu w szkołach polskich. Odczuwać się tam daje wielki brak narodowych pism polskich z kraju, a także dostatecznej łączności z Ojczyzną, czemu należałoby koniecznie zapobiec.

Gniazdo Homécourt należy do Okręgu XI, którego prezesem jest dh. Władysław Delinger w Pont-a-Mousson, o którem to Gnieździe podam kilka szczegółów w następnym numerze „Sokoła".

Alojzy Kasprowicz.

Z SOKOLSTWA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Wszechsłowiańska manifestacja sokoła na Kosowem Polu z okazji 10-rocznicy zjednoczenia Jugosławji.

W roku przyszłym na Złocie w Poznaniu gościć będziemy liczne zastępy Sokolstwa słowiańskiego, wobec czego słusznem jest, abyśmy się zapoznali z sokolem życiem organizacyjnem naszych pobratymców. W tym celu też zamieszczamy poniżej w przekładzie z jugosłowiańskiego organu związkowego „Sokolski Glasnik" barwny opis Dr. Pero Slijepcevica z Skoplje uroczystości narodowych i sokolskich, które we wrześniu r. b. odbyły się na historycznem Kosowem Polu, a w których uczestniczyła także delegacja Sokolstwa polskiego z druhem Michałem Zamoyskim, synem prezesa związkowego.

O godz. 1 po północy zaczęło się przewożenie Sokołów pojedyńczemi wozami ze Skoplja na Kosowe Pole. Od stacji Obilić jak też i od Pristini i pozostałych okolic kosowskich ciągnęły się tłumy do Gazimestna i Spomenika (Pomnika) od wczesnego rana do popołudnia. Z różnych stron wielkiej Ojczyzny ściągnęli wieśniacy, którzy po tylu wiekach wrócili do ziemi swych dziadów, powrócili, by tę ziemię świętą, która dotychczas była nieużytą, uprawić, przetworzyć w bogaty ogród. Pola dotarły aż do starych grobów.

Kosowo jest to ogromna falista równina, długości około 80 kilometrów. Na niem stoczyły się liczne i wielkie bitwy. Lazar i Murat zetknęli się tu na dopływie Łaby do Sitnicy. Pod wioską Mazgit znajduje się grób sułtana Murata.

Wspaniały był to moment, kiedy spotkali się słowiańscy Sokoli i oddziały miejscowych Sokołów obok tej mogiły Murata. W kilku słowach objaśniono gościom przebieg i znaczenie bitwy pod Kosowem. Były w historji serbskiej większe i cięższe bitwy. Kosowska bitwa jest jednak jedyną, w której padło dwuch carów. Na twarzach gości maluje się powaga i skupienie. Rozwijają się sztandary. Komenda, formują się czterorzędy. Długim sznurem Rosjanie, Czechosłowacy, Polacy, Serbowie Łużyczańscy, Jugosłowianie posuwają się w cichym pobożnym porządku w jakim przystępuje się do miejsc świętych; na prawo od metalowego krzyża, gdzie posiekany został kniaź Lazar a z nim kwiat serbskich wojowników, Sokoli wznoszą swe sztandary i ustawiają się w podwórcu, gdzie pozdrawia ich starosta brat Gangl (prezes Związku Sokolstwa Jugosłowiańskiego). Następnie schodzi się do samego grobowca. Tu Miloš Obilić dokonał swego dzieła bohaterskiego i poległ. Na ścianach grobowca widnieją napisy historyczne. Dookoła cisza, każdy zda się przeżywać i wskrzeszać te momenty historyczne. Nigdy szczątkom męczennika nie oddany był większy hołd. Stąd oddziały sokolskie posunęły się dalej na południo-wschód do Gazi Mestana, o $2\frac{1}{2}$ klm. dalej, gdzie miała miejsce uroczystość. Na jednem wzgórzu wznosi się pomnik na cześć bohaterów serbskich, na drugiem stara mogiła, na której są dwa groby tureckie: jeden grób

Gazi-Mestana, drugi grób Sulejmana paszy, jego osobistego chorążego. Na brzegu wisi jeszcze siekiera Sulejmana. Około Turbeta cmentarzysko kosowskie zarosło trawą. Czuwa nad niem stary dziad, Turek, 15 potomek w prostej linji tego hodżi, którego naznaczył sułtan Bajazit jako stróża, nazajutrz po bitwie. Podanie mówi, że na tem miejscu rozegrana była bitwa wtargnięciem ukrytej tureckiej konnicy. Tu padli 2 chorążowie: Bośko Jugowić, nacierał na Gazi-Mestana, Sulejman pasza, chcąc obronić swego pana Gazi-Mestana, poległ pierwszy a potem i Gazi Mestan.

Pogoda wspaniała. Zaczęto roznosić posiłek i napoje, specjalnie w tym celu zorganizowana poczta. Wszystko doskonale zorganizowane. W południe goście zasiedli do stołu; przy pierwszym zasiedli Sokoli. Podano polskie śniadanie przyrządzone przez gniazdo Kralievica Marka. Spożyto je przy dźwiękach muzyki wojskowej, a pieśniarz Nikolić odśpiewał Śmierć Matki Jugowiczów, Kosowską Wieczerzę, Pozdrowienie Karadjordjević. i t. p. Wzniesiono uroczyste toasty. Przemawiali: prof. Vergun, prezes rosyjskiego Związku Sokolstwa, następnie pułkownik Milorad Majsterović, prezes Sokoła w Prištini, główny organizator uroczystości na Kosowem Polu — pozdrawia on gości, dziękuje za wizytę, którą złożyli na tem sławetnem miejscu. Prezes żupy Kraljevića Marka, brat Zivković, pozdrawia w imieniu gniazda wszystkich gości, podnosi doniosłość sokolskiej jedności i zgody, słowiańskiej solidarności. Następnie pułkownik Radomir Mirković, powiedział kilka słów o kosowskiej bitwie i t. p. Według programu główna uroczystość rozpoczęła się pod Pomnikiem o 2½ godz. Obecny jest przedstawiciel królewski generał M. D. Milosavlejvić, — przedstawiciel Rządu minister oświaty p. M. Grol; wojewoda kosowskiego okręgu p. Božević, komendant kosowskiej dywizji gen. D. Radòvanović i naczelnik sztabu III armji gen. L. Radosavljević, konsul czechosłowacki ze Skoplja p. Znojenski, wraz ze starostami i przedstawicielami jugosłowiańskiego i słowiańskiego Sokolstwa. Trzydzieści sokolskich sztandarów otoczyło piramidę pomnika. Słowiańscy Sokoli i Sokolice skupili się dokoła niego a dalej tłumy narodu w liczbie 30 do 40 tysięcy osób. Muzyka sokolska odegrała marsz sokolski. Siedmiu prawosławnych i jeden katolicki ksiądz odprawili modły za kosowskich męczenników, a muzyka odegrała modlitwy.

Wtedy to wśród nabożnej ciszy wystąpił prezes Jugosłowiańskiego Związku Sokolstwa brat Gangl na wzniesienie i doniosłym głosem odczytał ślubowanie jugosłowiańskiego Sokolstwa przed szczątkami bohatera na wierność ojczyźnie i na zgodę słowiańską. Spotkały się na Kosowem Polu nie poszczególne gniazda sokolskie: czechosłowackie, rosyjskie, polskie, łużycko-serbskie i jugosłowiańskie, ale jeden naród słowiański braterski i solidarny. Tu, owiani duchem bohaterów z pod Kosowa, słowiańskie Sokolstwo dokonało przysięgi. Sztandary sokolskie pochyliły się przed historją, a tysiące rąk podniosło się uroczyście w górę, powtarzając słowa przysięgi: „Pozostaniemy wierni Królowi, pozostaniemy wierni Narodowi!" I kiedy starosta dopełnił odczytania wykrzyknikiem „Zdravo!" rozbrzmiała przysięga z niezliczonych ust: Przysięgamy!" Odegrano jugosłowiański hymn. Następnie Starosta Gangl umieścił płytę pod pomnikiem od Jugosłowiańskiego Związku Sokoła z napisem, który odczytał: W r. 1928, dnia 7 września w rocznicę 10-lecia oswobodzenia i zjednoczenia jugosłowiańskie potomstwo tu na Kosowem historycznem Polu, gdzie dokonano największego historycznego faktu naszej przeszłości, z którego zrodziła się myśl narodu Serbów, Chorwatów i Słoweńców i doprowadziła do oswobodzenia i zjednoczenia narodu pod władzą J. W. Króla Aleksandra I Karadjordjevića w obecności słowiańskiego Sokolstwa: ruskiego, czechosłowackiego, polskiego i łużycko-serbskiego, przysięgamy na wierność Królowi, Narodowi, Państwu i Słowiańśtwu. Na pamiątkę pokoleniom na wieki! — Sokoli Jugosłowiańskiego Związku Sokolskiego! Z tymi słowy starosta złożył wieniec Jugosl. Sok. Związku.

Następnie brat Dworzak w imieniu czechosłowackiego Sokoła pozdrawia tę chwilę uroczystą, porównuje Kossowo z Białą Górą, dwie tragiczne przeszłości, składa bronzowy wieniec z napisem. Muzyka gra hymn czechosłowacki. Po mowie przedstawiciela prof. Verguna, przedstawiciela rosyjskiego Sokoła, *następuje mowa brata (druha) Michała Zamoyskiego w imieniu polskiego Sokoła. Z wielkim temperamentem podkreśla on szczęście naszego słowiańskiego oswobodzenia, które nastąpiło po naszych uporczywych walkach z Turkami i Germanami i kończy życzeniem, aby przyszłość ujrzała jeszcze bardziej zacieśnioną słowiańską współpracę. Mówca przybija symboliczny gwóźdź do sztandaru naszego Związku. — „Niech żyją Polacy" wykrzykuje naród, a muzyka gra polski hymn.*

Brat Sajba z Budisna ładnie przemawia w imieniu łużyckich Serbów. Muzyka gra hymn. Tem zakończoną została uroczystość sokolska pod Pomnikiem.

Następuje moment, którego każdy oczekiwal z niecierpliwością. Wojska Dywizji Kossowskiej staczają na przestrzeni między Muratowem a Gazi-Mustanskim Turbetem bitwę Kossowską. Pod komendą pułkownika Hadića manewr ten wykonały 24 i 31 pułk piechoty, 7 kawalerji, 12 artylerji i 28 haubiczki pułk, z mitraljezami 24 pułku. Oddziały, które przedstawiają Turków, mają białe opaski na czapkach.

Ściśle według programu bitwa rozpoczęła się o 3¾. Bitwa toczy się tak jak dawniej, tylko nowoczesną bronią. Od linji Muratowskiego Turbetu odstępują wojska tureckie na linję gazimustańską i ścigają je Serbowie. Rozpoczyna się ogień ze wszystkich stron. Odziały piechoty przyskakują naprzód. Dalej grzmi artylerja, granaty, od których wznosi się dym do nieba. Zwycięstwo prawie zupełnie po stronie Serbów. Nagle wypada konnica turecka i uderza w Serbów z prawego boku. Następuje rzeź. Serbowie ustępują. Brzękają szable tureckie. Aeroplany krążą nad wojskiem. Ogłasza się przerwę i pokój! — Serce zamierało, patrząc na to wszystko, uświadamiając sobie ten straszny moment, kiedy to kwiat młodzieży serbskiej padał pod kopytami konnicy tureckiej. Po bitwie odbyła się rewja wojsk. Wzruszającą była defilada mocnego, silnego wojska przed wysłannikiem królewskim, gośćmi i narodem. Aeroplany zrzucały kwiaty.

Tem zakończoną została ta uroczystość, ten najwidoczniejszy hołd oddany męczennikom pod Kossowem, ten obchód dziesięciolecia zjednoczenia i oswobodzenia z przysięgą sokolskiego pokolenia.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

LEKKA ATLETYKA.

„A. Z. S.“ — „Sokół“ — „S. M. P.“ W dniu 1 listopada r. b. odbyły się w Poznaniu zawody lekkoatletyczne między „A. Z. S.“ (Akademicki Związek Sportowy), „Sokołem“ i „S. M. P.“ (Stow. Młodzieży Polskiej“) i przyniosły sensacyjne wyniki. Mianowicie prócz skoku o tyczce we wszystkich konkurencjach pobito rekordy okręgu Poznańskiego. Wyniki poszczególne są następujące:

Bieg 60 m: 1) Pernak (AZS) 7.2 sek., (nowy rekord okręgowy), 2) Marcinkowski (SMP), 3) Sobala. 300 m: 1) Pernak 37,4 sek (nowy rekord okręgowy), 2) Kamiński M. (SMP), 3) Holasz (Sokół). 500 m: 1) Pernak 1.14 min. (nowy rekord okręgowy), 2) Ratajczak (S), 3) Mager (SMP). 1000 m: 1) Ratajczak 2:48:8 (nowy rekord okręgowy), 2) Jakubowski (S), 3) Kluge SMP. 4. Magiera (AZS). Sztafeta 400+300+200+100 m: 1) AZS w składzie Piechocki, Lasocki, Pawlarczyk, Pernak, czas 2:9:6 (nowy rekord okręgowy), 2) Sokół, 3) SMP; skok w dal z miejsca: 1) Gruchalski (AZS) 271 cm (rekord okręgowy), 2) Strugarek (Sokół) 271 cm, 3) Sikorski (AZS) 270 cm; skok wzwyż z miejsca: 1) Strugarek (S) i Sikorski po 132 cm (rekord). 2) Gruchalski 125 cm; trójskok: 1) Kupś (S) 11,48 m (rekord), 2) Sikorski 11,46 m, 3) Gruchalski 11,28 m; tyczka: 1) Kubiak (S) 2,90 m, 2) Gruchalski 2,80 m, 3) Nogaj SMP. 2,70 m.

W ogólnej punktacji zwyciężył AZS. 73 i pół pkt., 2) Sokół 66 pkt., 3) S. M. P. 35 i pół pkt.

Okręgowy bieg na przełaj w Poznaniu dla pań i panów odbył się w niedzielę, 4. 11. r. b. na terenie Sołacza. Na starcie stanęło kilkunastu zawodników i 5 zawodniczek; szczególniej zawiodły panie, a do czego w znacznej mierze przyczyniła się niepogoda i przenikliwe zimno. Trasa dla pań wynosiła około 1200 m i była dosyć trudna. Pierwsze miejsce zajęła Popielówna Zofja (AZS) 5,44 min. 2) Radecka Izab. (AZS) o kilka metrów, 3) Jałoszyńska (W) zdyskwalifikowana za skrócenie sobie trasy, 4) Grześkowiakówna (Sokół). Musielewska (W) biegu nie ukończyła. Z panów do mety przybył pierwszy Ratajczak Stefan (Sokół) w czasie 17:18:2. O sześć metrów za nim przybył Nogaj (W), 3) Bartkowiak (S), 4) Kluge SMP., 5) Miałkas (S), 6) Mager (S. M. P.), 7) Janowski (Sokół), 8) Tomczak (W), 9) Michalski (AZS), 10) Cerba (Sokół), 11) Klimaszewski (W), 12) Magiera (AZS), 13) Walkowiak (S. M. P.), 14) Nowakowski (W), 15) Olszewski (S. M. P.). Na uwagę zasługuje świetna forma Popielówny i Ratajczaka, szczególniej tego ostatniego, gdyż zwycięstwo wywalczył sobie końcowym zrywem, bijąc pewnie Nogaja. Publiczności zebrało się dosyć dużo.

Mistrzostwo Polski w rzucie dyskiem oburącz zdobyła w niedzielę, 4. 11. r. b. Konopacka, która uzyskała wynik 66,48½ m, w tem prawą ręką 39,01 m. Pobiła ona wobec tego własny rekord światowy o przeszło 1,10 m. Drugie miejsce zajęła Kobielska (Polonja), która osiągnęła 58,99½ metra, w tem 31,49 — prawą.

Bieg 3 km z przeszkodami o mistrz. Polski. W Warszawie rozegrany został ostatni akt rozgrywek męskich lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski, a mianowicie bieg 3 km z przeszkodami. Do biegu stanęło 8 zawodników wyłącznie z Warszawy. Ostateczny wynik biegu. 1) Sarnacki (Warszawianka) 10:44,2 min., 2) Kostrzewski (A. Z. S.) o 80 mtr., 3) Giedgowd (Polonia), 4) Pruszkowski (I. M. C. A.).

Polska reprezentacja lekkoatletyczna w spotkaniach międzynarodowych. Polska męska reprezentacja lekkoatletyczna brała dotychczas udział w 10 spotkaniach międzypasńtwowych, a mianowicie:

Rok 1922: trójmecz słowiański w Pradze (wygrała Czechosłowacja przed Jugosławją i Polską).

Rok 1924 — udział na VIII Olimpjadzie w Paryżu.

Rok 1926 — mecz z Jugosławją w Warszawie (wygrała Polska).

Rok 1927 — mecz z Włochami w Rzymie (wygrały Włochy), mecz z Toskanią we Florencji (wygrała Polska). Trójmecz bałtycki Polska—Łotwa—Estonja w Warszawie (wygrała Polska), mecz z Jugosławją w Zagrzebiu (wygrała Polska) i mecz z Czechosłowacją w Warszawie (wygrała Czechosłowacja).

Rok 1928 — udział na IX Olimpjadzie w Amsterdamie i mecz z Czechosłowacją w Pradze (wygrała Polska).

W zawodach tych brało udział 48 zawodników, z których zwycięstwa odnieśli:

5 zwycięstw — Baran II, Szenajch, Kostrzewski, Sikorski.
4 zwycięstwa — Freyer.
3 zwycięstwa — Dobrowolski.
1 zwycięstwo — Biniakowski, Fryszczyn, Jaworski, Kuchar, Malanowski, Ołdak, Rothert, Rzepka, Sawaryn i Kusociński.

W biegach sztafetowych — 11 zwycięstw.

Statystyka kobiecych zawodów jest następująca:

Rok 1926 — udział w II Igrzyskach w Göteborgu.

Rok 1927 — pięciobój Austrja—Łotwa—Polska (wygrała Łotwa przed Austrją i Polską) w Warszawie i mecz w Krakowie z Austrją (wygrała Austrja).

Rok 1928 — udział w IX Olimpjadzie w Amsterdamie i mecz z Austrją w Wiedniu (wygrała Austrja).

W zawodach tych brało udział 21 zawodniczek, z których zwycięstwa odniosły: Konopacka, 6 zwycięstw, Breuerówna, Schabińska, Lonka, Kilosówna i Lanżanka po 1 zwycięstwie.

Zakończenie sezonu lekko-atletycznego Sokoła w Gnieźnie. Dnia 14. 10. r. b. urządzono na zakończenie sezonu lekko-atletycznego pięciobój, do którego stanęło 20 zawodników Gniazda gnieźnieńskiego.

W pięcioboju zwyciężył dh. Konieczny Jan osiąg. 1.817,5 pkt. przed Weissem i Schlauerem. Wyniki poszczególnych bojów przedstawiają się następująco: bieg 100 mtr. 1) Konieczny 12,6 s., 2) Weiss, 3) Schlauer; rzut kulą 7¼ kg: 1) Konieczny 8,45 m, 2) Schlauer, 3) Weiss; skok w dal: 1) Konieczny 5,60 m, 2) Weiss, 3) Schlauer; rzut dyskiem: 1) Konieczny 25,65 m, 2) Schlauer, 3) Weiss; skok wzwyż: 1)Konieczny 1,38 m, 2) Pawłowski, 3) Weiss.

Wyniki osiągnięto bardzo słabe z powodu wiatru i zimna. Zawody, któremi kierował naczelnik Gniazda Nadolski rozpoczęło o godz. 14,30, a zakończono o godz. 16.30.

PIŁKA NOŻNA.

Rozgrywki międzynarodowe w Poznaniu w r. 1929. PZPN. zamierza w r. 1929 w Poznaniu zorganizować mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja na Wystawie Powszechnej. Projektowane jest również zorganizowanie meczu piłkarskiego Polska—Węgry również w Poznaniu.

Podczas turnieju piłkarskiego w Pradze odbyła się konferencja amatorskich związków Austrji, Czechosłowacji, Węgier i Polski, celem przeprowadzenia w roku przyszłym rozgrywek o puhar pomiędzy reprezentacjami tych pasńtw. Rozgrywki odbywać się będą systemem punktowym (po dwa mecze) i trwać będą ogółem do r. 1932. Na przewodniczącego komisji puharowej wybrano delegata polskiego, którego nazwisko ustali P. Z. P. N.

BOKS.

Zawody międzypaństwowe Polska—Węgry. W niedzielę, 4 bm odbyło się w Budapeszcie w cyrku Bakotomy spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją Polski i Węgier, zakończone dla nas przegraną zaszczytną w stosunku 11:5. Publiczności zebrało się około 3000 osób. Na walki przybył również poseł polski p. Matuszewski. Sędziował w ringu p. inż. Hrouban z Czechosłowacji. Zawody skończyły się o godz. 19 i pół, poczem zawodnicy polscy podejmowani byli w hotelu Imperial przez węgierski związek bokserski. Pięściarze nasi staną w Poznaniu z powrotem w środę rano o godz. 4.

Przeniesienie centrali organizacyjnej do Katowic. W Poznaniu odbyło się roczne walne zebraanie Pol. Zw. Bokserskiego, na którem po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu uchwalono jednogłośnie i ze zgodą Okręgu Poznańskiego przeniesienie siedziby Zarządu Związku z Poznania do Katowic, poczem wybrano również jednogłośnie nowy zarząd w składzie: prezes — dr. Tadeusz Saloni, I. wiceprezes — dr. Szkudlarz, burmistrz m. Katowic, II. wiceprezes — inż. Sznapka, sekretarz — p. Żuławski, skarbnik — p. Snopek, kronikarz — p. Lentz, przewodniczący komisji sportowej — p. Wieczorek.

Po dokonaniu wyboru zarządu powiadomił p. Żuławski zebranie o upoważnieniu go przez dr. Saloniego do oświadczenia, iż wobec przeniesienia siedziby PZB. do Katowic oraz wyboru zarządu w powyżej podanym składzie — Śląska Rada Sportowa zaangażuje na przeciąg jednego roku drugiego trenera, który będzie czynny na zmianę we wszystkich ośrodkach bokserskich; ponadto urządzi się kursy instruktorskie, ma się wydawać miesięcznik, poświęcony bądź wyłącznie pięściarstwu, bądź boksersko-sportowy oraz oddaje do dyspozycji lokal związkowy.

HOKEJ.

Spotkanie inauguracyjne rozegrane przez nowoutworzony w Poznaniu klub hokejowy „Czarni" z tegorocznym mistrzem Polski „Lechją" zakończyło się wysoką przegraną nowicjusza w stosunku 10:1 (2:1). „Czarni" do polowy zdołali stawić opór drużynie mistrzowskiej. Po przerwie jednak ulegli lepszej kombinacyjnie i szybkiej „Lechji". Nowopowstałe towarzystwo mimo tak wysokiej porażki zapowiada się dość dobrze, zważywszy, że na wspomn. spotkanie „Czarni" wystąpili z kilkoma rezerwowymi. W przerwie obie drużyny wymieniły na pamiątkę pierwszego spotkania upominki.

ŁUCZNICTWO.

Łucznicze mistrzostwa Polski. Ostatnio odbyły się w Warszawie I. Narodowe Zawody Łucznicze, na których zostały ustanowione pierwsze oficjalne rekordy Polski. Udział kobiet był bardzo liczny, a walka prowadzona o pierwsze miejsca niezwykle zacięta. W dorobku — olbrzymie podwyższenie wyników uzyskiwanych na poprzednich zawodach oraz wyrównanie i ustalanie czołowej klasy zawodniczek.

Najlepsze wyniki indywidualne uzyskały Angelówna i Świstakówna. Dalej można postawić Korytowską i Lisowską. Wszystkie te zawodniczki strzelają metodą angielską. Należy przypuszczać, że metoda ta jako najlepsza w naszych warunkach (sprzęt typu angielskiego i odległości średnie) przyjmuje się bez zastrzeżeń i stanie się podstawą dalszego rozwoju polskiego łucznictwa. W klasyfikacji stowarzyszeniowej pierwsze miejsce zajęła Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet (82 pkt.) przed Zw. Strzeleckim (63 pkt.), i debiutującym w łucznictwie kobiecem AZS-em (57 pkt.). Zespół żeński Z. H. P. i reprezentowany przez jedną zawodniczkę Sokół nie odegrały większej roli.

AUTOMOBILIZM.

Automobilklub Pomorski został w tych dniach utworzony w Bydgoszczy, jako oddział A. P. Zainteresowanie klubem nadzwyczajne. Dotychczas zgłosiło się około 70 członków. Do zarządu wybrano kilkanaście osób z Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Ostromecka itd., które wyłonią z siebie ściślejszy komitet. Dotychczas istniał w Bydgoszczy oddział Automobilklubu Wielkopolski z Poznania, ale nie przejawiał on intensywniejszej działalności.



ROZMAITOŚCI

Biuro sportowo-instruktorskie. W warszawie powstało biuro sportowo-instruktorskie pod nazwą: „Sport i Wychowanie Fizyczne". Biuro mieści się w lokalu przy ul. Wspólnej 34, m. 11. Celem biura będzie udzielanie wszelkich wskazówek w zakresie sportu i wychowania fizycznego, dostarczanie stowarzyszeniom sprzętu sportowego, przydzielanie instruktorów, masażystów i lekarzy, prowadzenie kursów, organizowanie imprez, angażowanie zawodników zagranicznych, sprzedaż pism, fotografji sportowych itd.

Ile wydano dotąd nagród olimpijskich. W czasie dziewięciu olimpjad dotychczasowych rozdano ogółem za pierwsze, drugie i trzecie miejsca w poszczególnych konkurencjach 654 medali, z czego 218 złotych, tyleż srebrnych i bronzowych. Najwięcej medali zgromadził w swem posiadaniu najznakomitszy atleta wszystkich czasów Nurmi, który ma ogółem 10 odznaczeń. Tyleż medali posiada Amerykanin Evry. Na dalszych miejscach stoi Ritola z 6 medalami, miotacz amerykański Sheridan (6 medali). Hahn (USA) — 4 medale. Lightbody (USA) 4 medale. W posiadaniu Polski znajduje się 6 medali, z czego 2 złote (Konopacka i Wierzyński) oraz 4 bronzowe (szermierze, wioślarze), Skoczylas i kolarze w 1924 r.

Zbiory kasowe Olimpjady Amsterdamskiej. Komitet Olimpijski Holenderski podał do wiadomości dane o dochodach z Igrzysk; wynika z tego, że na Igrzyska przybyło ogółem 633 tysiące widzów, a dochów z biletów sięga sumy 1424 tysięcy guldenów. Największy dochód osiągnięto z piłki nożnej (536.000 guld.), potem z lekkiej atletyki (278.000 guld.), z jazdy konnej (152.000 guld.) i z pływania (117.000 guld.).

Los Angelos, miejsce przyszłej Olimpjady. Zaledwie ukończyła się IX Olimpjada w Amsterdamie, a już świat sportowy zaczyna żywo zajmować się miejscem następnej Olimpjady, która w r. 1932 odbędzie się w Los Angelos w Kalifornji (w Ameryce Północnej).

Otóż podkreśla się ogólnie, że wybór tego miejsca, tak odległego od Europy, która dostarcza przecież na Igrzyska główne masy zawodników, jest jednak bardzo szczęśliwy. Los Angelos bowiem stwarza dla Igrzysk warunki wprost idealne.

Przedewszystkiem klimat. Łagodne, morskie powietrze, wieczna zieloność, deszcz należy do rzadkości. Warunki wprost wymarzone dla osiągnięcia wyników nadzwyczajnych.

Urządzenia techniczne wspaniałe. Wielki stadjon z trybunami na 135.000 ludzi. Świetna bieżnia, pływalnia, tor regatowy, hippiczny.

A przedewszystkiem ogromne udogodnienia finansowe. Los Angelos obchodzi w roku 1932 rocznicę swego założenia. Zaszczycony urządzeniem Olimpjady, ma zamiar ponieść znaczne koszta, celem doprowadzenia jej do skutku w rozmiarach imponujących. Już teraz buduje się wielkie hotele na dziesiątki tysięcy łóżek. Już teraz zbiera się pieniądze. Wszyscy zawodnicy otrzymają darmo przejazd, a nawet utrzymanie. W niemałym stopniu ułatwi zdobycie tych olbrzymich sum pobliskie Hollywood (sławna wytwórnia filmowa), które ma zamiar stworzyć z Igrzysk imponujący film.

Jednem słowem Olimpjada r. 1932 jest przygotowana z iście amerykańskim rozmachem.

Książęta miłośnikami sportu. Ruch sportowy krzewi się nietylko w szerokich masach społecznych, lecz hołdują mu także wysoko postawione osobistości, nawet z rodzin królewskich.

I tak na igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie można było widzieć następcę tronu norweskiego, księcia Olafa, zdobywającego tytuł olimpijczyka na jachcie.

W Japonji znów następca tronu książę Chichibu jest gorącym zwolennikiem sportów zimowych, zwłaszcza narciarstwa, oraz opiekunem uniwersyteckich zawodów. Gdy na akademickich mistrzostwach bardzo słabo spisywali się zawodnicy cesarskiego uniwersytetu, drużyna ta musiała wysłuchać nagany niezadowolonego księcia.

„80-letnia rakieta". Tytuł ten posiada oczywiście nie sama rakieta tenisowa, lecz jej właściciel. Jest nim Alfred Bedding z Chlapham, niedaleko Londynu, który wyzwał wszystkich tenisistów w swym wieku, aby zmierzyli się z nim na korcie tenisowym.

Jaki był wynik tego wyzwania, niewiadomo; ciekawi jednak jesteśmy, ilu sportowców z Polski mogłoby pomyśleć o podobnym czynie.

Także „amator" sportowy. W Paryżu w ostatnich dniach przyprowadzono do szpitala 16-letniego młodzieńca, który odczuwał wewnątrz dziwne bóle. Po prześwietleniu Röntgenem okazało się, że żołądek jest naszpikowany szpilkami, oraz zauważono szczoteczkę do zębów i scyzoryk. Na uczyniony mu zarzut, jak może uprawiać tak niebezpieczny zawód, naśladując strusia, który wszystko połyka, odpowiedział urażony, że on bynajmniej nie jest w sporcie tym zawodowcem, lecz amatorem...

W sportowych rodzinach chłopcy się rodzą... W Kalifornji istnieje rodzina, w której rodzą się tylko synowie. Poprzez 4 generacje było tam 35 dzieci płci męskiej, zaś ani jednej dziewczynki. — Oczywiście wszyscy przedstawiciele tej niezwykłej rodziny są zapalonymi sportowcami.

Fryzura a sport. Dlaczego w waszej drużynie męskiej tylu jest łysych?

Ażeby łatwiej można było odróżnić drużynę męską od żeńskiej....

Od Wydawnictwa.

Celem ostatecznego ustalenia nakładu prosimy usilnie Zarządy Gniazd sokolich o niezwłoczne podanie nam zapotrzebowanej ilości egzemplarzy „Sokola“. Niestety panuje pod tym względem jeszcze duża opieszałość. Mimo polecenia Przewodnictw Dzielnic Wielkopolskiej i Pomorskiej, jeszcze liczne Gniazda nie podały nam adresów tych druhów, którzy mają się zająć propagandą na rzecz „Sokoła“. Również duża opieszałość panuje pod względem przesyłania kwot uzyskanych ze sprzedaży poszczególnych egzemplarzy „Sokoła“.

Jeżeli wydawnictwo nasze ma się prawidłowo rozwijać z korzyścią dla sprawy sokolej, to stanowczo wymagać musimy od Zarządów Gniazd, względnie od wyznaczonych przez nich druhów-propagandzistów obowiązkowego i punktualnego załatwiania wszelkich spraw z wydawnictwem związanych, a tego chyba od Sokołów wymagać można.

Jeszcze raz więc prosimy o odwrotne załatwienie wszystkich spraw zaległych i regularne załatwianie ich w przyszłości.

Wydawca: Bolesław Kapela, Poznań, Wrocławska 18. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wolski, Poznań, plac Nowomiejski 1a.
Kierownik administracji: Henryk Sulikowski, Poznań, Wrocławska 18. — Drukiem Ludwika Kapeli, Poznań, Wrocławska 18.